Nr 135. Kraków, Piątek 17. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niesłychane.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Biała, 16 kwietnia.

Tutejszy komitet kościelny, złożony przeważnie z hakatystycznie usposobionych Niemców, zaskarżył do prokuratoryi w Wadowicach grono miejscowych Polaków, wśród których znajdują się najpoważniejsze osoby z tutejszej Polonii i młodzież, za to, że poważyli się na rezurekcyi w Wielką Sobotę **zaśpiewać** podczas procesyi, bez jakichkolwiek przeszkód z czyjejkolwiek strony, **polską pieśń:** „Wesoły nam dziś dzień nastał!“

Tego jeszcze na ziemi polskiej nie było! Oburzenie w mieście niesłychane.

Oskarżeni ze spokojem wyczekują procesu, który raz przecie może zwrócić uwagę władz na postępowanie hakatystów bialskich i spowoduje energiczny protest całego społeczeństwa polskiego przeciwko poniewieraniu praw polskich.

Zapowiada się prawdziwa nowa Września.

Zjazd w Abbacyi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Abbacya, 17 kwietnia.

Wczorajsze konferencye poświęcone były, jak słychać, głównie sprawie albańskiej, która wedle ostatnich nadeszłych tu informacyj, weszła znowu w stadyum dość groźne z powodu zawikłań w południowym Epirze. Co się tyczy rokowań w sprawach gospodarczych co do Małej Azyi, zapewniają, że ze strony Włoch nie zamierzają czynić dalszych trudności Austryi udziale w eksploatacyi Małej Azyi. Zaprzeczają natomiast, jakoby miała przyjść do skutku umowa co do morza Śródziemnego i przypominają, że między Anglią, Francyą i Włochami istnieje taka umowa od roku 1902, która do dziś dnia obowiązuje.

Abbacya, 17 kwietnia.

Ministrowie zajmowali się na wczorajszych konferencyach gospodarczą i wojskową organizacyą Albanii i postanowili na wypadek jakichkolwiek zawikłań, przywrócić spokój i porządek w Albanii, oraz zabezpieczenie jej granic bez udziału innych mocarstw.

Dalsze zawikłania w Albanii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Rzym, 17 kwietnia.

„Tribuna“ donosi z Durazza:

Sytuacya w Albanii znowu się pogorszyła. Grecya dalej prowadzi propagandę rewolucyjną. Albańscy patryoci domagają się energicznej pomocy Europy tem bardziej, że także na północnej granicy Albanii wybuchły niepokoje. Wczoraj wieczorem Rada ministrów uchwaliła wysłać prezydenta ministrów Turkhana paszę do Abbacyi. W ostatniej jednak chwili, gdy Turkhan miał już wsiąść na okręt, postanowienie zostało cofnięte. Turkham pasza chciał się w Abbacyi upewnić co do pomocy Austryi i Włoch na wypadek zbrojnej wyprawy do Epiru.

Donoszą, że do Walony przybywa codziennie materyał wojenny, zamówiony przez rząd albański. Albańczycy jednak nie umieją się obchodzić z nowoczesną bronią. Turkhan pasza zwrócił się do mocarstw z prośbą o przysłanie większej ilości oficerów i instruktorów.

Okrucieństwa Greków.

Londyn, 17 kwietnia.

„Times“ ogłasza telegram, który członek parlamentu angielskiego Herbert otrzymał od swego przyjaciela, gubernatora Kolonii w południowej Albanii. Gubernator donosi o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszczają się powstańcy greccy. Mnóstwo mężczyzn, kobiet i dzieci żywcem spalono.

Umizgi wobec Rumunii.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 17 kwietnia.

Dzienniki tutejsze utrzymują, że **cesarz Wilhelm przecież pojedzie do Bukaresztu**, gdzie od czasu objęcia rządów jeszcze nie był.

Paryż, 17 kwietnia.

Zapewniają tu, że **zaręczyny** syna rumuńskiego następcy tronu **z córką cara** i ks. rumuńskiej Elżbiety z greckim następcą tronu odbędą się w najbliższym czasie.

Poincaré we Włoszech.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 17 kwietnia.

(WAT). Poincaré udaje się niebawem do Włoch i po oficyalnej wizycie u króla zamieszka w Viareggio.

Nowa kolej w Królestwie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Warszawa, 17 kwietnia.

Wczoraj otwarto tu kolej podjazdową z Wawra do Tarczewa. Kolej jest własnością Towarzystwa akcyjnego, na którego czele stoi ks. Stefan Lubomirski. — Linia kolejowa ma 20 wiorst długości. — Budowa jej kosztowała 700.000 rubli.

Aresztowania w Petersburgu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Petersburg, 17 kwietnia.

(WAT). W związku z oczekiwanemi manifestacyami z okazyi rocznicy zajść w kopalniach leńskich, dokonano tu wczoraj mnóstwo aresztowań wśród studentów i robotników. Studenci i robotnicy rozrzucają po mieście masami odezwę, wzywającą do strajku.

Meksyk i Stany Zjednoczone.

Z oświadczeń prezydenta Wilsona wobec kongresu i z oficyalnej deklaracyi rządu amerykańskiego wynika, że Stany Zjednoczone zdecydowane są bezwarunkowo wymódz na Meksyku żądaną satysfakcyę. Ale sprawa satysfakcyi za zlekceważenie powagi Stanów Zjednoczonych ma znaczenie raczej symboliczne, niż realne, a właściwie chodzi o konflikty, które mają za sobą dość długą historyę. Ze względu też na tę historyę, Huerta z zaciekłością wzbrania się dać Stanom Zjednoczonym satysfakcyę, z którąby ani chwili nie zwlekał, gdyby jej w podobnym wypadku zażądało inne państwo.

Między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem zachodzi stosunek przewlekłego, a zarazem osobliwego antagonizmu. Meksyk jest państwem, skazanem na to, aby po wyczerpaniu się wewnętrznem, zostało pochłonięte przez Stany Zjednoczone. Ale potężna ta rzeczpospolita nie żywi bynajmniej gwałtownej żądzy wcielenia w siebie tej nieuniknionej zdobyczy. Wprawdzie Meksyk jest krajem bogatym w przyrodzone skarby i przeto pewna część Amerykanów, chciwa tych skarbów, pragnęłaby zaborczej wyprawy wojennej na Meksyk i w tym duchu obrabia opinię publiczną. Ale tej polityce zaborczej przeciwne są żywioły, które obawiają się wejścia Meksyku w skład Stanów Zjednoczonych, gdyż wynikiem tego byłaby nadmierna przewaga stanów południowych. Skutkiem krzyżowania się tych dwóch prądów w opinii amerykańskiej, rząd politykę swoją względem Meksyku, z konieczności zaborczą, stosuje jednak z pewnem wahaniem, jakby unikając incyatywy, a czekając jedynie „dobrych sposobności“, aby przy ich pomocy wygodnie przybliżyć sobie chwilę spełnienia nieuniknionej historycznej misyi względem Meksyku. — W połowie ubiegłego stulecia rozegrała się już była wojna między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem. Wybuchła ona wskutek wcielenia Teksasu w skład Stanów Zjednoczonych, a po walnej przegranej Meksyku, zakończoną została układem w Gwadelupie, mocą którego Stany Zjednoczone uzyskały ogromne rozszerzenie swego obszaru kosztem Meksyku.

Obecnie w następstwie wewnętrznych zamieszek w Meksyku, nastały okoliczności, zmuszające znowu rząd Stanów Zjednoczonych do poczynienia energicznych kroków naprzód na drodze... konieczności. Druga faza we wrogim stosunku między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem (ściśle mówiąc: w stosunku zaborcy do jego ofiary), zdaje się dobiegać końca i przybliżać chwilę zbrojnego starcia. Prą do tego starcia okoliczności, gromadzone uporczywie przez obie strony. Z polityki Stanów Zjednoczonych wynikało popieranie powstańców w walce z wojskami Huerty, odpowiedzią zaś prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej na tę robotę jest wyzyskiwanie jej do umocnienia swej pozycyi w kraju. Być może, że upór w odmawianiu satysfakcyi Stanom Zjednoczonym za wyrządzoną zniewagę, podyktowała Huercie potrzeba zaapelowania do narodowej dumy Meksykanów i zagrania na tej strunie tak silnie, aby poduszczenia z zewnątrz straciły wszelki wpływ. Może Huerta dlatego pragnie zbrojnego konfliktu ze Stanami Zjednoczonemi; że liczy na to, iż wobec grożącej wojny z zewnętrznym wrogiem, patryotyzm, bezsprzecznie bardzo silny w sercach Meksykanów, przemoże antagonizm między powstańcami a zwolennikami rządów Huerty, i cały kraj zjednoczy się w walce przeciwko znienawidzonym Yankesom. Gdyby się tak stało, pozycya Huerty w kraju zyskałaby ogromnie na sile i trwałości. Wielce prawdopodobnem się wydaje, że taką jest rachuba Huerty, który nie mając nic do stracenia, nie wieleby zaryzykował, gdyby przyspieszył wojnę, do której z konieczności rychło dojść musi.

A wojna ta da się St. Zjednoczonym dotkliwie we znaki, oczywista o ile jakieś przemożne okoliczności nie oddalą jej wybuchu aż do chwili, kiedy armia lądowa Stanów Zjednoczonych będzie bardziej do niej przygotowaną.

Już obecnie działają siły, które bardziej, niż ukorzenie się Huerty, mogą zażegnać wybuch wojny. Oto Anglia ze stanowiska interesów ekonomicznych przybywa pośrednio w sukurs Huercie. Ambasador angielski w Waszyngtonie wezwał sekretarza stanu Bryana, by bronił interesów angielskich w Tampico i wogóle nie tolerował niszczenia przez powstańców olbrzymich bogactw naturalnych Meksyku, zwłaszcza niszczenia źródeł ropy, co pociągnęłoby za sobą podrożenie jej na całym świecie. Widać z tego, że głos Anglii odegra pewną rolę w sprawie zatargu między Huertą, a rządem Stanów Zjednoczonych.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 17 kwietnia.

(WAT.) O odpowiedzi Huerty na ultimatum Stanów Zjednoczonych donoszą: Huerta zgodził się na salutowanie okrętów amerykańskich 21 strzałami, atoli pod warunkiem, że okręty amerykańskie również odpowiedzą na to powitanie 21 strzałami. Dotąd Stany Zjednocone nie dały odpowiedzi na ten warunek Huerty. Mimo to jednak przesilenie amerykańsko-meksykańskie uważają za zażegnane. — Z kół poinformowanych donoszą, że Huerta zgodził się uczynić zadość żądaniu Stanów pod naciskiem Niemiec i Francyi.

Waszyngton, 17 kwietnia.

Rząd przyjął propozycyę Huerty co do salutowania flagi Stanów Zjednoczonych i zarządził, że także wojenne okręty Stanów Zjednoczonych będą salutowały flagę meksykańską.

Miss Pankhurst w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 kwietnia.

Wczoraj wieczorem przybyła tu z Budapesztu miss Sylwia Pankhourst i dzisiaj wygłosi tu publiczny wykład. Po przyjeździe przyjęła Pankhourstówna dziennikarzy, których zadziwiła swojem „exterieur“. Wyobrażano ją sobie zupełnie inaczej, tymczasem ta sufrażystka jest damą salonową. Tylko, gdy zaczyna mówić o walce kobiet, przybiera minę poważną i mówi z niesłychanym temperamentem. Za kilka tygodni — powiedziała — walka nasza będzie rozstrzygnięta. — Mają się bowiem odbyć niebawem nowe wybory. Ktokolwiek obejmie ster, rządów będzie się musiał nami ostatecznie zająć. Spalić nas, lub wymordować przecież niepodobna. My nie ustąpimy, więc będą to musieli uczynić mężczyźni.

Na zarzut, że metody sufrażystek, jak palenie kościołów, niszczenie obrazów i t. d., są niemoralną bronią, odpowiedziała Pankhourstówna: Co nas to obchodzi? Czyż rewolucya posługuje się metodami moralnemi? W polityce dobre są wszystkie środki, które prowadzą do celu. Zniszczenie obrazu Velasqueza było tylko odwetem za niesłychane męki, jakie znosić musi moja wielka matka.

Następnie oświadczyła, że po powrocie do Anglii będzie natychmiast aresztowana, ma bowiem odsiedzieć karę 14 dni więzienia. Dalej opisywała męki, jakie znoszą sufrażystki przy karmieniu sztucznem. Sześć olbrzymich kobiet związało mnie i położyło na łóżku. Gdy byłam już ubezwładniona, lekarze wpuścili węża gumowego przez nos do żołądka i wpompowali mi pokarm. Sprawia to wielki, nietylko moralny, ale także i fizyczny ból.

Pankhourstówna obdarzyła wszystkich dziennikarzy swoją fotografią.

Z życia Polonii wiedeńskiej.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(Wanda Siemaszkowa. — Koło T. S. L. im. Maryi Konopnickiej. — Oddział wiedeńskiego Uniw. Ludowego. — Wspólny obchód 3 maja).

(*wb*). Entuzyastyczne relacye z gościnnych występów Wandy Siemaszkowej w Pradze, nakazują mi wywiązać się z obowiązku spisania także relacyi o Wieczorze pieśni i słowa, który wielka nasza artystka urządziła tu w połowie marca. Siemaszkowa wygłosiła szereg utworów: Krasińskiego „Psalm nadziei“, Lenartowicza „Jagódka“, Norwida „Fortepian Chopina“, Rydla „Bajkę“, Asnyka „Baśń tęczową“, Wyspiańskiego „Harfiarkę“ i in. Repertuar bogaty z najpoważniejszych niw poezyi zebrany, jakgdyby artystka chciała wykazać, że dźwięk i rytm jej słowa, potrafią wyrzeźbić każdą myśl poetycką. Wieczór niezapomnianych wrażeń. Oderwana od wszelkiej akcyi scenicznej, Siemaszkowa ograniczyła się tylko do dykcyi, to znaczy wyposażyła głos taką bezgraniczną, zdawałoby się, gamą tonów i zabarwień, iż słowa i myśli wypowiadane nieodpartej nabierały mocy.

Dziś Wiedeń nie ma artysty któryby w sztuce wysłowienia mógł iść o lepsze z Siemaszkową. W wieczorze wziął także udział ceniony artysta dramatyczny Edmund Rygier b. dyrektor teatru poznańskiego i hrabianka Pelagia Skarbkówna, śpiewaczka. Wieczór urządzony staraniem Towarzystwa „Strzecha“, a w szczególności jej prezesa, radcy dworu Łozińskiego, dra Juliusza Haraschina i Kajetana Uruskiego, zgromadził bardzo licznie tutejszą kolonię polską.

Założone przed rokiem Koło T. S. L. im. Maryi Konopnickiej wydało drukiem sprawozdanie z czynności swych za rok administracyjny 1913. Obrót kasowy za rok ten wynosi K 2547 hal. 31. Koło założyło w roku ubiegłym szkółkę w X-tej dzielnicy dla 44 dziatwy polskiej. Ruchliwości swego wiceprezesa p. Mieczysława Mistata. Koło zawdzięcza znaczny rozwój. W sobotę 4 b. m. urządzono ku uczczeniu zwycięstwa racławickiego wieczór uroczysty, w którym wzięła udział p. Zofia Zdziennicka, wirtuozka na cytrze, kwartet smyczkowy, złożony z pp. dra Z. Ebera, dra Perma, prof. E. Rudy i dra G. Lippela, jakoteż śpiewak p. Połowszczynowicz.

Oddział wiedeński uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza zakończył sezon odczytów, z których wyróżnił się szczególnie wykład mecenasa dra Henryka Monata o „Róży“ Katerli i wykłady o sztuce p. dyr. Stanisława Fałata, koncertem, urządzonym 5 b. m. w dużej sali „Gewerbevereinu“. W koncercie tym wzięły udział panie Paulina Schalitówna, pianistka, Lola Tesi, wiolinistka, Zofia Zdziennicka, cytrzystka, jakoteż Alicya Saillard du Saaron, śpiewaczka operowa. W kronice życia polskiego w Wiedniu koncert ten zapisał się we wdzięcznej pamięci słuchaczy, gdyż dał niezwykle doskonały zespół sił artystycznych. Paulina Schalitówna, rozgłośna pianistka, po dłuższej przerwie po raz pierwszy wystąpiła na estradzie, wznawiając opinię o wielkich swej gry zaletach. Zofia Zdziennicka, tak chętnie uświetniająca wieczory polskie, zjednała wirtuozostwem swojem nowych zwolenników gry na cytrze. Lola Tesi, młoda wiolinistka, olśniła temperamentem i techniką. Wobec takich sił pierwszorzędnych p. Saillard du Sarron potrafiła przez niezwykle piękny materyał głosowy i duże wyszkolenie korzystnie utrzymać się na poziomie artystycznym wieczoru.

Na zakończenie godzi się zapisać objaw niezwykle pocieszający. Z inicyatywy Koła T. S. L. im. Maryi Konopnickiej odbyło się kilka zebrań delegatów wszystkich dwudziestu kilku stowarzyszeń polskich w Wiedniu, celem wspólnego urządzenia obchodu 3 maja. Uchwalono wykonanie tej myśli poruczyć towarzystwu Biblioteki polskiej, która z ramienia stowarzyszeń, urządza w sobotę 2 maja obchód w małej sali „Musikvereinu“. — Około przygotowań do obchodu krzątają się radcy dworu Łoziński, Wentury i Binder, jakoteż szef sekcyi Ćwikliński.

S. p. Adam Gołuchowski.

(Żałobna manifestacya Rady m. Krakowa.)

Kraków, 17 kwietnia.

Dzisiaj w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, które otworzył prezydent dr L e o następującem przemówieniem:

Zgromadziliśmy się pod wrażeniem żałobnej wieści o nagłym zgonie marszałka krajowego Adama hr. Gołuchowskiego, aby dać wyraz uczuciom żalu z powodu straty tak ogólnie ce-

---

W. KOROLENKO.

Z głodowej wiosny.

W pewien rok głodu opowiadał mi paroch:

— Oto, jak to czasem bywa. Przecież znam swoich chłopów. Trzydzieści lat pasterzuję w tej wsi, a jednak, wierzaj mi pan, niekiedy jestem zdumiony.

Mam parafianina Grzegorza Kozielcyna. Człowiek to jeszcze młody, ma żonę i dziecko. Pracowici oboje, ale biedni. Żyją zgodnie. Grzegorz uchodził za mądrego, chętnego do pracy. Aż tu widzę z chłopem zaczyna się dziać coś niedobrego.

Raz, korzystając z wiosny, wyszedłem na gościniec przejść się trochę. Zimę przebyliśmy głodową, ciężką. Wiosnę mieliśmy za to wczesną. Ciepło było, ale jeszcze, wiesz pan, wilgotnawo. Patrzę, przedemną idzie Grzegorz.

Co to jest? Zatacza się. A niedawno dostał zapomogę.

No, myślę, czyżby prawdę ludzie pletli, że Grzegorz Kozielcyn sprzedaje ziarno zapomogowe i jakoby pieniądze przepija. Żonę głodem morzy. Kobieta młoda znosi to cierpliwie, nie skarży się, tylko czasem nie wytrzyma i zapłacze. Gdy przyjdzie do krewnych nakarmią ją, ale i tego jej wstyd.

Widzę, że Grzegorz stąpa krokiem niepewnym. Obejrzał się, spostrzegł mnie i naraz patrzę, usiadł na drodze wyciągnąwszy nogi spoziera na mnie z głupia frant i uśmiecha się. Uśmiech to był jakiś idyotyczny.

— Jak się masz, Grzegorzu, cóż to tak siadłeś?

— To nic, ojczulku. Idź swoją drogą, już mój taki charakter.

— Urżnąłeś się widać. Nie boisz się Pana Boga... W dobre lata nie piłeś, a zacząłeś podczas głodu.

— Przebacz ojcze, w imię Chrystusa.

— Niech ci Bóg przebaczy, ale to nie pięknie, człowieku opamiętaj się... A pocóż to masz ze sobą uzdeczkę? (miał przez ramię przerzuconą uździenicę).

Utwierdziłem się w mniemaniu, że człeczyna zeszedł na manowce. Pożałowałem szczególnie kobiety. Baba młoda nie da sobie rady z leniem.

Zrobiło się jeszcze cieplej. Bydełko wypędzili na paszę. Dowiaduję się, że Grzegorz ma nowego konia. Skądby znów? — „A kto go wie, powiada, że kupił“. Ale też i koń: skóra i kości, ledwie nogi ciągnie. Jak i stoi, to i to choć drągiem podpieraj.

Widzę raz mój Grzegorz pędzi tę nędzotę w pole, a sam postępuje za koniem i znów się zatacza. Spostrzegł mnie i uważam, że gra. Wyprostował się, nadrabia miną, w ręku trzyma uzdę. Machnął nią na szkapę, niby od niechcenia i znów usiadł przy drodze i spoziera głupowato.

— Mijaj mnie, ojcze, mijaj, nie patrz na mnie, już taki mój charakter.

Kiedy taki charakter, to niech będzie charakter. Poczekaj, myślę sobie, kochaneczku, pogadamy o twoim charakterze na spowiedzi. Minąłem go i poszedłem dalej. Zaczęto już gdzieniegdzie kosić łąki... Radośnie człowiek spoziera: pogoda, skowronki śpiewają, kosy dźwięczą. A gdy kosa zadzwoni, to i na duszy weselej.

— Chwała Bogu, myślę, minął gniew Pański. Aż tu patrzę, mój Grzegorz leży sobie pod krzakiem. Koń uwiązany, na lince chodzi, trawę skubie i znać, że się wygładził.

— Niema co, konik pękaty ,ale gospodarz do niczego: inni pracują, on zaś kosę wbił w ziemię, leży do góry brzuchem i patrzy na chmury. Widocznie, że znowu nabrał charakteru.

Zatrzymałem się, z obowiązku pasterza dałem mu nauczkę:

— Wstydź się, powiadam, bój się Pana Boga. Pan Bóg lubi tych, co pracują. I tak dalej w tym rodzaju...

Wypowiedziałem co należało i poszedłem dalej. Ledwom minął krzak, podbiega do mnie mój sąsiad Szymon Budków, chłop zacny i rozsądny.

— Ależ ty ojczulku zgrzeszyłeś, powiada.

— Przez co? — pytam. — Że nauczam próżniaka? Ludzie pracują, a ten leży do góry brzuchem!

— Nie ruszaj go, mówi, niech poleży. To od kaczeńca.

— Od jakiego znowu kaczeńca? Od lenistwa i od wódeczki.

— Otóż przecie mówię, że zgrzeszył od kaczeńca, nie od wódki.

Jest takie ziele, kwitnie żółto. Wówczas największy w niem smak. A teraz już kaczeniec przekwitł. Jeszcze ktośkolwiek zachwyci razem ze swoim konikiem. Ale, jak widzisz, konik stał się okrągłym, a pan zaś aby nóg nie wyciągnął.

Zmieszałem się okropnie. Jakto, cóż to jest? Bójcież się Boga.

— A cóż, rzecze Szymon, począć z takim, człek z charakterem. Z takiego już rodu: zdechnie, a po żebrach nie pójdzie! Słyszałeś przecie: zapomogę sprzedawał, baby z dzieckiem omal nie umorzył: zbierał na konia...

Wiesz pan co, z wielu rzeczami w życiu można się oswoić, tu wszakże łzy mi nabiegły do oczu. Kiepska sprawa, pomyślałem sobie. Przychodzę do żony, mówię: posyłaj matka co masz do Grzegorzowej. Z nim zaś takim owakim już ja się sam rozprawię.

Przyszedłem znów do niego pod krzak i mówię ostro: zaraz mi wstawaj... powiadam ci wstań (coś w tym rodzaju, jak do Łazarza, trzy dni w grobie spoczywającego). Chodź za mną.

Jak wiecie, lud nasz stanowczość lubi. Powstał z wysiłkiem. Poszedł. Posadziłem przy stole. Popadja nalała żuru, w dalszym ciągu mówię mu stanowczo:

— Jedz, nie chcę o niczem słyszeć, Bóg z tobą! Będę miał dla ciebie robotę, to później się porachujemy.

Wiesz pan, człek to był uparty, a jednak wszystko ma swoje granice, w tej liczbie wytrzymałość ludzka. Zmiękł, nie sprzeczał się. Spochmurniał, począł jeść...

Podziękował i odszedł.

Jakoś w nocy nie chciało mi się spać. Wyszedłem na ganek. Mam niewielki ogródek. Na dole rzeczułka, za rzeczułką łączka, stoję w środku ogródka, spozieram dokoła, napawam się widokiem. Przyjemnie, bosko! raptem słyszę: szach, szach... Cichutko na łączce, a tu jakby kosa brzęczy. Co u Boga? Zbliżyłem się do urwiska, spuściłem w dół, przeszedłem mostek. Zaledwie minąłem krzaki, patrzę, a tu mój dziwak Grzegorz kosi.

— Cóż to figlarzu, w dzień przewracasz się pod krzakami, a w nocy, kiedy ludzie śpią, a nawet dyabli jeszcze swoich sztuk nie wyprawiają, tobie się zachciało kosić.

— A to, — powiada — ojczulku, taki mam charakter... Podjadłem widzisz sobie, przybyło mi siły. Do jutra znów osłabnę. Więc, znaczy się, oto póki mam ją jeszcze, póki nie uciekła...

— Tak to, mój dobrodzieju — tak to wygląda wiosna głodowa.

Po miastach pewnie sobie myślicie: nastała wiosna, to i po głodzie. Tymczasem prawdę szczerą powiedziawszy, teraz dopiero rozpoczyna się, jak to mówię, tragedya pracującego ludu: trzeba konia wyprowadzić na paszę, a koń nie da rady chodzić. Czy pan uwierzy, na drągach wynoszą na pastwisko. Koń jako tako odżył, można już go zaprządz do orki, a tu gospodarz zesłabł. Nawet do zapuszczenia lemiesza w ziemię brak mu sił. Idzie, trzyma się sochy, a zatacza się...

Ciężka to pora, dobrodzieju, wiosna głodowa na wsi.

nionego szefa naszego krajowego rządu autonomicznego.

W krytycznej i nader ciężkiej sytuacyi politycznej, gdy z powodu ostrej walki polsko-ruskiej o reformę wyborczą działalność i funkcyonowanie Sejmu uległy zupełnemu sparaliżowaniu, a stan finansowy kraju zbliżał się szybkim krokiem do katastrofy, podjął się Adam Gołuchowski ciężkich obowiązków marszałka krajowego. — Skromny i cichy dotychczas pracownik w zakresie autonomii swego powiatu, oraz kilku krajowych instytucyj kredytowych, przyjął tę wysoką godność nie z ambicyi i żądzy władzy, lecz jedynie z poczucia obowiązku a pod wpływem nacisku ze strony kierujących czynników politycznych, widzących w nim najodpowiedniejszego męża dla rozwiązania niesłychanie trudnego położenia, w jakim kraj nasz się znajdował.

Nadziei w nim pokładanych i na tem stanowisku nie zawiódł, bo posiadając nieocenioną zaletę zjednywania sobie ogólnej sympatyi przez prostotę, szczerość i wielką zacność charakteru, potrafił wprowadzić w atmosferę walki narodowej i waśni stronniczej ów nieoceniony czynnik uspokojenia i zaufania oraz wzajemnej ustępliwości. Po wielu przejściach i pokonaniu rozlicznych trudności zdołał ś. p. marszałek działalnością swą przyczynić się w znacznej mierze do usunięcia ostatnich jeszcze przeszkód, a tem samem stać się jednym z głównych twórców wielkiego dzieła reformy wyborczej, oraz przywrócenia normalnej działalności Sejmu krajowego. Pod jego łagodnem, a tak rozumnem i wyrozumiałem kierownictwem dokonał też na nowo wskrzeszony Sejm całego szeregu innych nader doniosłych prac, które były konieczne ze względu na ciężkie gospodarcze i finansowe położenie kraju, oraz wielu niezałatwionych kwestyj wskutek kilkuletniej przerwy w obradach sejmowych. — Ostatnie chwile swego urzędowania i zarazem swego pracowitego i zacnego żywota poświęcił porządkowaniu sytuacyi finansowej kraju, tj. sprawie przeprowadzenia największej, jaką dotąd Galicya zaciągnęła, pożyczki krajowej.

Zmarł na posterunku przy pracy dla dobra kraju i współobywateli. To też kraj opłakiwać będzie z głębokiem wzruszeniem stratę marszałka, który nikomu żadnej szkody nie wyrządził, a tyle pożytecznego i dobrego w swem pracowitem, prawdziwie obywatelskiem życiu, zdziałał. — Miasto nasze, któremu zmarły marszałek był niezmiernie szczerym przyjacielem, zachowa na zawsze pamięć jego z głęboką wdzięcznością".

Członkowie Rady wysłuchali tego przemówienia stojąc, poczem prezydent przedłożył wniosek o wysłanie deputacyi z czterech członków na pogrzeb zmarłego marszałka. Wybór członków deputacyi pozostawiono prezydyum miasta. Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Kraków. 17 kwietnia.

Pogoda. Wprawdzie „wyjaśniło się", jak brzmi popularny termin meteorologiczny, a dzisiaj mamy zupełnie piękną pogodę, ale równocześnie powietrze ogromnie się oziębiło. Około północy termometr wskazywał zaledwie 2 stopnie C. powyżej zera, a rano rtęć podniosła się tylko do 7 stopni. Wczoraj po południu tu i owdzie unosiły się w powietrzu nikłe płatki śniegu.

Gorzej jest we Lwowie. Przed kilku dniami — pisze „Gazeta Lwowska" z dnia wczorajszego — mieliśmy już prawie lato, potem temperatura nagle spadła i padał zimny deszcz, dziś znowu przed południem po raz pierwszy w sezonie wiosennym mieliśmy grad. Dość duże kulki lodowe pokryły na chwilę dachy i gościńce, tając następnie pod wpływem deszczu ze śniegiem. Będziemy mieli jeszcze nie jedną taką niespodziankę — kończy wymieniony dziennik. Oby ta przepowiednia się nie sprawdziła.

Echo zgonu ś. p. Adama Gołuchowskiego. Prezes Koła polskiego dr Juljusz Leo zaprosił telegraficznie całe prezydyum Koła do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Adama Gołuchowskiego. Prezes dr Leo zwrócił się nadto do Wydziału krajowego we Lwowie z prośbą o złożenie wieńca w imieniu Koła polskiego na trumnie zmarłego marszałka. Miasto Kraków już wieniec na trumnie ś. p. Gołuchowskiego złożyło.

Wybory do Rady m. Krakowa. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komisyi reklamacyjnej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya czynności swoich nie ukończyła. Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg tego posiedzenia. Po załatwieniu reklamacyj nastąpi sprostowanie spisu wyborców, wygotowanie kart legitymacyjnych, przygotowanie kart głosowania i rozpisanie terminu wyborów. Rozpisanie to nastąpi 8 dni przed rozpoczęciem wyborów.

Akcya zapomogowa. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego posiedzenie miejskiej komisyi zapomogowej. — Komisya przyjęła ofertę na sprzedaż w sklepie przy ul. Wiślnej L. 4 mięsa po zniżonej do połowy cenie bezrobotnym, którzy zostali przez komisyę obdarowani przekazami na zakupno mięsa. Następnie udzieliła komisya na przeciąg jednego miesiąca 435 bezrobotnym (425 po raz pierwszy, a 10 po raz drugi) zasiłku z zapomogi rządowej w przekazach na zakupno po zniżonych do połowy cenach mleka, chleba, mięsa, ziemniaków i węgla. Obdarowani należą do następujących zawodów: wyrobników 155, wyrobnic 80, czel. murarskich 24, praczek 21, szwaczek 17, majstrów szewskich 9, czel. ślusarskich 9, reszta rozdziela się na pokrewne zawody. W końcu udzieliła komisya dwom ochronkom, w gminach, do Krakowa przyłączonych, zasiłków z zapomogi rządowej na wydawanie obiadów dzieciom najuboższej ludności bezrobotnej.

Roboty około dróg wodnych i kanalizacyi Wisły. Jak się dowiadujemy, prace około budowy dróg wodnych i około kanalizacyi Wisły już rozpoczęto. Roboty około budowy dróg wodnych rozpoczęto na całej przestrzeni, mianowicie od Spytkowic aż do Samborka, t. j. na losach II, III, IV i V. Przestrzeń ta wynosi 23 kilometrów. Wykonują się roboty ziemne i murarskie koło budowy przepustów, lewarów i mostów. Przy robotach tych zajętą jest znaczna ilość robotników.

Prace około kanalizacyi Wisły rozpoczęto również na całej przestrzeni t. j. od starej Rudawy aż do ujścia kolektorów w Dąbiu. Części najważniejsze murów bulwarowych i kolektorów są już na wykończeniu i w dniach najbliższych przestrzenie obubrzeżnych kolektorów będą oddane do użytku publicznego.

Wiadomości osobiste. Radca dworu dr Michał Flatau, dyrektor tutejszej policyi, wrócił z urlopu i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego pod przewodnictwem r. m. Jana Kantego Federowicza. Komisya wydała przychylną opinię: co do kilku podań o koncesye na mleczarnię, gry w szachy i domino i utrzymanie bilardu, oraz kilka na przeniesienia różnych koncesyj do innych lokali. Natomiast wydała odmowną opinię co do kilku podań o koncesye na kawiarnie, gry w karty i wyszynk piwa.

Sokół krakowski urządza w dniu 19 kwietnia o godz. 8 wieczór „święcone" dla członków i ich rodzin. Wstęp 2 korony od osoby. Członkowie przywdzieją strój sokoli.

Sokół w Podgórzu urządza w sobotę 18 kwietnia o godzinie 7 wieczór we własnym gmachu wspólne święcone oraz wieczornicę z okazyi imienin swego prezesa Wincentego Wodzinowskiego. Atrakcyą wieczoru stanowić będzie krakowskie wesele z wielu okolicznościowymi krakowiakami. Wstęp dla panów 2 K, dla pań 1 K 50 hal. — Goście mile widziani. Członkowie stawią się w mundurach sokolich.

Bezpłatna pogadanka pedagogiczna. Staraniem sekcyi odczytowej (opieki pozaszkolnej) Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w niedzielę d. 10 kwietnia o godzinie 5 po południu w sali Ogniska (Rynek główny l. 29, II. p:) pogadanka pedagogiczna na temat: „Rozwój umysłowy dziecka w pierwszych dwu latach". Po referacie p. Józefa Thora — dyskusya. Wstęp wolny.

Wieczór operetkowy w resursie urzędniczej, zapowiedziany na sobotę, 18 b. m., budzi żywe zainteresowanie ze względu na udział pierwszorzędnych sił artystycznych. Wieczór pieśni, humoru, muzyki i operetki ze współudziałem pp.: Jaworzyńskiej, B. i W. Potockiej, kapelmistrza Hoetzla, Isakowicza, Kowala, Petersa, Schneidra, Wojciechowskiego oraz uczniów szkoły dramatycznej Gabryelskiego, zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność w sali resursy.

Szkoła zawodowych pielęgniarek w Krakowie rozpoczyna nowy kurs dwuletni z dniem 1 października b. r. Przyjmowane są jedynie internistki. Kandydatki nie mogące opłacać kosztów utrzymania, starać się mogą o stypendyum. Zgłoszenia o stypendya przyjmuje zarząd szkoły do dnia 1 lipca b. r.

Bliższych informacyj ustnych lub pisemnych udziela biuro szkoły od ulicy Filipa 13 codziennie od godz. 11 — 1. Telefonu nr 3367.

Z sali sądowej. Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko czterem parobkom z Gwoździca, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wł. Skórnoga, L. Tychonowicz, F. Juszkiewicz i J. Machowski. Obwinieni poranili w bójce w dniu 9 stycznia w Gwoździcu nożami rolnika Szymona Bilińskiego, który wskutek odniesionych ran umarł w kilka dni później. Oskarżeni wypierają się winy tłómacząc się, że byli zupełnie pijani.

Rozprawie przewodniczy radca Trzaskowski, oskarża prokurator dr Gniewosz, bronią adwokaci dr Mikiewicz i dr Feldblum. Wyrok zapadnie po południu.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj wieczorem skradziono w trafice głównej w Rynku p. Michałowi Knyczowi, st. zarządcy pocztowemu, z kieszeni pugilares z kwotą kilkudziesięciu koron. — Wkrótce aresztowano sprawcę tej kradzieży, 23-letniego Józefa Kucaja, znanego kieszonkowca, specyalistę w swoim zawodzie.

Z kraju.

Rząd przeciw rozwiązaniu Rady powiatowej. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej":

Zgromadzenie nowo wybranych i w certyfikaty zaopatrzonych członków Rady powiatowej w Brzeżanach, unieważniło, skutkiem zażalenia Franciszka Łysakowskiego i towarzyszy cały akt wyborów do Rady powiatowej, dokonany w grudniu 1913 roku z powodu, że rozdział 26 członków Rady na poszczególne grupy jest rzekomo w sprzeczności z wysokością podatków przez te grupy opłacanych.

Ponieważ powyższa uchwała przekracza zakres działania reprezentacyi powiatowej, gdyż rozdział mandatów, dokonany przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, może być zakwestyonowany jedynie w drodze zażalenia do Trybunału administracyjnego, przeto na zasadzie § 51 ustawy o reprezentacyi powiatowej, namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wstrzymało obecnie wykonanie uchwały, unieważniającej akt wyboru członków Rady powiatowej w Brzeżanach.

Przeciw tej decyzyi namiestnictwa wolno interesowanym wnieść w terminie czterech tygodni rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. — Starostwo w Brzeżanach otrzymało równocześnie polecenie, ażeby po prawomocności decyzyi namiestnictwa wezwało Radę powiatową w Brzeżanach do ukonstytuowania się.

Salony gry w Krynicy. Ostatecznie zawarto kontrakt w sprawie salonów gry w Krynicy. Imieniem klubu towarzyskiego występowali pp. Erazm Świerczewski, konsul francuski we Lwowie i dr Zygmunt Wąsowicz z Krakowa, lekarz zakładowy w Krynicy, imieniem grupy kapitalistów francuskich p. Edmund baron de Marcay' z Paryża, zamieszkały przy ulicy de Villieres. Kontrakt jest zawarty początkowo na 5 lat, względnie 10, a na cele klubu towarzyskiego w Krynicy opłacać będzie baron de Marcay' przez pierwsze lat pięć 4000 koron i 10 proc. z czystego zysku, w dalszych latach pięciu 25 proc., nadto zobowiązuje się dzierżawca ponosić następujące roczne opłaty, które składać będzie do rąk gminy Krynicy na miejscowe cele humanitarne, na szpital św. Anny 500 kor., Związek weteranów 1863 r. 500 kor., Tow. Szkoły Ludowej w Krynicy 400 kor., Tow. „Sokół" 300 kor., Kolonie wakacyjne 300 kor., Zakład dla niemowląt 500 kor., Straż ogniową 300 kor., kościół 500 kor., biednych 200 kor., Stow. złotego krzyża 1000 kor., Salony gry mieścić się będą na pierwszem piętrze w obecnych lokalach klubu i obejmować będą 3 sale, restauracyę i salę balową, oraz kilka ubikacyj gospodarczych. Służba ubrana będzie w granatowe fraki o srebrnych, gładkich guzikach i amarantowych wyłogach. Kamizelki amarantowe i czarne, aksamitne spodnie do kolan, spięte srebrnym lampasem. Całości dopełnią czarne. jedwabne pończochy i lakierowane pantofelki, oraz granatowa czapka. Salony gry, odpowiednio urządzone, otwarte zostaną z początkiem sezonu b. r.

Zamordowany przez żonę. Ze Starego Sioła donoszą: Dnia 13 b. m. w drugi dzień świąt Wielkanocnych Antoni Franków został zamordowany przez własną żonę Marynę. Przeżyli oni z sobą lat 27 i mieli 7 dzieci. W dniu krytycznym, kiedy pięcioro dzieci starszych udało się do kościoła, matka pozostałych dwoje wysłała na pole i wtedy porwawszy siekierę, cięła nią męża kilkakrotnie w kark. Sama zaś usiłowała się utopić, lecz temu przeszkodzono. Przybyli ludzie na miejsce wypadku stwierdzili śmierć męża z upływu krwi.

O tragicznym wypadku donoszą z Radziechowa: Dnia 9 b. m. około godziny 10.30 przed południem najechał pociąg osobowy nr 5511, zdążający ze Lwowa do Stojanowa, na terytoryum gminy Chołojów w miejscu, gdzie tor kolejowy przecina gościniec krajowy Busk-Chołojów, na jadącego wozem Stefana Czubę, włościanina z Nieznanowa i jego żonę Annę. Maszyna roztrzaskała wóz i wlokła pewną przestrzeń Czubę, który odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że przywieziony tym samym pociągiem do Radziechowa, w kilka godzin później ducha wyzionął. — Anna Czubina odniosła tylko lekkie obrażenia, konie zaś wyszły bez szwanku.

Kronika lwowska.

Z życia ś. p. Adama hr. Gołuchowskiego. — Zmarły onegdaj we Lwowie marszałek krajowy, syn ś. p. Agenora, urodził się w r. 1855. Szkoły ukończył we Lwowie, poczem oddał się pracy na roli. Starszy brat jego, Agenor, poświęcił się służbie dyplomatycznej i powołany został na stanowisko ministra spraw zagranicznych, na którem przez lat 12 pozostawał. Hr. Adam Gołuchowski objął, w dziedzictwie po ojcu, dobra husiatyńskie, gdy starszy brat jego Agenor objął ordynacyę w Skale.- Zmarły marszałek zastępował starszego brata, przebywającego w Wiedniu, w administrowaniu jego majątkiem. Jako rolnik i administrator podniósł wysoko stan rodzinnego majątku.

Ś. p. Adam Gołuchowski wszedł najpierw do Rady powiatowej husiatyńskiej. W roku 1885 wybrany został posłem do parlamentu wiedeńskiego z większej własności okręgu zaleszczyckiego i mandat ten sprawował przez lat 12. Po wprowadzeniu powszechnego głosowania w roku 1907, o mandat do parlamentu się nie ubiegał i dopiero w roku 1911 wszedł znowu do Rady państwa, jako poseł z okręgu Husiatyn-Skałat. Do Izby panów powołany został w roku 1909.

Posłem do Sejmu wybrany został po raz pierwszy w roku 1895 z kuryi wiejskiej husiatyńskiej i odtąd mandat posła sejmowego piastował nieprzerwanie aż do ostatniego dnia swego życia. Gdy w r. 1908 mandat posła sejmowego z husiatyńskiej kuryi wiejskiej przeszedł w ręce ukraińskie, wielka własność czortkowska wybrała hr. Adama Gołuchowskiego swoim posłem.

Ś. p. hr. Adam Gołuchowski był bezżenny. — Pozostawił dwóch braci: hr. Agenora, b. ministra spraw zagranicznych i Józefa, jakoteż dwie siostry Zofię hr. Starzeńską i Maryę hr. Drohojowską.

Zarząd krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk zawiadamia, iż oficyalnym organem Związku zostało pismo „Zdrojownictwo i turystyka", które wychodzić będzie w sposób analogiczny, jak dotąd wychodziły „Nasze zdroje". Wobec tego nie doznają przerwy w odbiorze oficyalnego organu Związku wszyscy jego członkowie, prenumeratorzy i czytelnicy.

Z dzielnic polskich.

Sprawa ord. Bispinga. Z Warszawy donoszą nam: Warszawski sąd okręgowy, zgodnie z żądaniem obrony, wezwał w sprawie Bispinga 70 świadków. Razem więc z powołanymi przez prokuratora, stanie w charakterze świadków przed sądem 200 osób.

Napad bandycki. Z Częstochowy telegrafują nam: Wczoraj wieczorem na jadącego automobilem z Kruszyny do Częstochowy ks. Lubomirskiego napadło siedmiu bandytów. Poprzecinali poprzednio wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne, znajdujące się w pobliżu, aby uniemożliwić pościg. Dzięki sprawności automobilu, książę Lubomirski zdołał umknąć. Bandyci dali do niego kilka strzałów rewolwerowych, lecz chybili, poczem zbiegli w kierunku Częstochowy.

Epilog głośnej sprawy. Dnia 10 b. m. wileński sąd okręgowy zatwierdził testament zmarłego Bohdana ks. Ogińskiego, sporządzony w Rydze w r. 1903 i unieważnił testament, podrobiony przez Wonlarlarskiego i sp., a który to falsyfikat zdołał już uzyskać zatwierdzenie petersburskiego sądu i dopiero rozprawa karna przeciw fałszerzom wstrzymała wstrzymała jego wykonanie.

Według obecnie zatwierdzonego testamentu głównym spadkobiercą ostatniego ks. Ogińskiego zostaje p. Włodzimierz Gawroński, dalej idą rodziny Michałowskich, Załuskich, Wysockich. Ogółem oprócz wdowy ks. Maryi, mającej dożywocie na dobrach Płungiany, jest 31 spadkobierców, niektórzy z nich jak ks. Helena Czertwertyńska, dziedziczą zaledwie jedną tysiąc sześćset osiemdziesiątą część majątku ruchomego. Sąd miał nielada trudności w określeniu stopnia pokrewieństwa i obliczania części należnych poszczególnym osobom z majątku nieruchomego i ruchomego. Główny spadkobierca otrzymał połowę majątku nieruchomego i czwartą część ruchomego. Podatek spadkowy wyniósł 300.212 rubli.

Echo sprawy prof. Baudouina de Cortenay. W Petersburgu, w kołach sądowych, wielkie wrażenie wywołało pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej senatora M. Kraszennikowa przez przedstawicieli stanów, którzy brali udział w posiedzeniu petersburskiej Izby sądowej, poświęconem rozważaniu sprawy prof. Baudouin de Courtenay'a. Posiedzenie to odbywało się pod przewodnictwem senatora M. Kraszennikowa, który też w kwestyi wymiaru kary prof. Baudouin de Courtenay'owi złożył „votum separatum". Właśnie owo „votum separatym" przedstawiciele stanów uznali za uwłaczające dla siebie i wystąpili z odpowiednią skargą.

Jest to fakt w dziejach sądownictwa rosyjskiego niesłychany, tembardziej, że, zdaniem wybitnych prawników, senator Kraszennikow w inkryminowanym mu dokumencie nie użył wcale żadnych wyrazów i określeń, któreby mogły uchodzić za uwłaczające komukolwiek.

Ze świata.

Przeciw propagandzie russofilskiej. Z Czerniowiec donoszą: Śledztwo o zdradę stanu przeciw braciom Gierowskim w Czerniowcach postępuje w szybkiem tempie. Wobec tego, że sprawa ta jest w związku z procesem w Marmarosz-Szpiget i procesem lwowskim, przeto niebawem wyjedzie do Lwowa i na Węgry sędzia śledczy dr Lehman, aby na miejscu przeprowadzić śledztwo.

Dyrektorem teatru nadwornego w Wiedniu zamianowany został artysta nadworny i reżyser Hugo Thimig.

Pierwszy międzynarodowy kongres tancmistrzów obraduje teraz w Paryżu dla dobra tańczącej ludzkości. Bierze w nim udział stu profesorów tańca, reprezentujących jednak 3000 tancmistrzów z całego świata. Uchwały kongresu mają być obowiązujące dla wszystkich reprezentowanych na kongresie tancmistrzów. Na dosyć hałaśliwych posiedzeniach profesorzy ci obradują, który taniec ma być modnym w następnym sezonie. Większość uważa tango już za „zgnębione", chce go jednak jeszcze tolerować, chociaż z pewnemi zmodyfikacyami. Także nowy taniec wenecki, furlana, niepodoba się kongresowi, ale na śmierć go jeszcze nie skazano.

Natomiast zamierza kongres wprowadzić w modę chiński taniec, ta-tao. Referat o tym tańcu — nie tyle „wygłosił", ile raczej wytańczył na podjum sam przewodniczący, mr. Lefort. Było to podobno objawienie taneczne, któreby trzeba takim stylem opisać, jak Mickiewicz opisał koncert Wojskiego w „Panu Tadeuszu". „Wszyscy się zdumieli" i jednomyślna zapadła uchwała: Precz z tangiem! Niech żyje ta-tao! nowy taniec jest w przeciwieństwie do słonecznego tanga raczej ponury i melancholijny, rytm jego jest powolny, ale silny, jak hymn z dawnych wielkich czasów. Z woli kongresu tedy będziemy tańczyli przyszłej zimy już nie po argentyńsku, lecz po chińsku.

Samobójstwa uczniów. Rosyjski wydział lekarsko-sanitarny ministerstwa oświaty ogłosił sprawozdanie o samobójstwach młodzieży szkolnej w roku 1912. W roku tym było 145 samobójstw i 106 zamachów samobójczych w szkołach średnich; ilość samobójstw i zamachów samobójczych stale wzrasta, a mianowicie, zarejestrowano ich w roku 1906 — 88, 1911 — 242, 1912 — 251. Najwięcej zamachów samobójczych popełnili młodzieńcy w wieku lat 16—17. Przyczyną samobójstw były przeważnie nieporozumienia z władzami szkolnemi; przyczem odsetek samobójstw spowodowanych temi przyczynami z roku na rok wzrasta.

Demonstracya przekupek. W Madrycie przekupki jarzyny oburzone wyzyskiem pośredników, którzy im sprzedawali po drogich cenach jarzynę kupioną od dostawców, postanowiły domagać się od gminy usunięcia pośrednictwa w tym handlu i urządziły pełną hiszpańskiego temperamentu demonstracyę. Przeciągając w liczbie kilkuset hałaśliwie przez ulice, wymusiły zamknięcie wszystkich sklepów jarzyny, a we wszystkich halach targowych zniszczyły wystawione tam na sprzedaż zapasy jarzynowe, czyniąc z nich użytek wcale niezwykły, bo gdy przyszło do starcia z policyą, obrzuciły ją jarzynami.

Romansopisarz denuncyantem. W Londynie aresztowano w samą Wielkanoc znanego romansopisarza Crosslanda pod zarzutem, że wspólnie ze znanym z procesu poety Wildea, lordem Alfredem Douglasem, tudzież malarzem Sholtem Douglasem, uknuł spisek przeciw krytykowi sztuk plastycznych Robertowi Rossowi, aby go obwinić przed prokuratoryą o różne przestępstwa, między nimi także o stosunki homoseksualne. Aby uprawdopodobnić denuncyacyę, posłano nawet do Rossa pewnego młodego człowieka. Znaleziona w mieszkaniu Crosslanda korespondencya z Douglasem, udowodniła, że obydwaj rzeczywiście uknuli takie szatańskie oszczerstwo. Douglas, którego miano również aresztować, umknął do Francyi. Po przedwstępnem śledztwie wypuszczono Crosslanda i malarza Douglasa na wolną stopę za kaucyą 12.000 K. Zbiegły lord Douglas, niegdyś przyjaciel Wilde'a, został przed dwoma laty mocno skompromitowany w procesie z pewnym dziennikarzem, podczas którego odczytano dwa nieznane list Wilde'a, zawierające straszne oskarżenia przeciw pięknemu lordowi, prototypowi Doryana Graya, i piętnujące go, jako wyzyskiwacza i egoistę. Od tego czasu Douglas znienawidził pamięć nieszczęśliwego poety, i nienawiść tę przeniósł na drugiego jego przyjaciela, właśnie owego krytyka Rossa, który po wyjściu Wilde'a z więzienia, gościł go u siebie w Paryżu i łagodził wedle sił nędzę i smutek jego ostatnich lat. Wilde ustanowił go wydawcą swojej całej spuścizny literackiej i Ross zamierzał wnet wydać dzieło o Wildzie, w którem ma rzucić zupełnie nowe światło na losy i charakter „więźnia z Reading". Cała afera budzi w Londynie wielką sensacyę. Oczekują niespodzianek, zwłaszcza, gdy adwokat Crosslanda oświadczył, że jego klient umyślnie dopuścił do aresztowania siebie, aby sprawę wyjaśnić.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Piątek: „Car Aleksander I".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek: „Wojna z babami".

Repertuar teatru lwowskiego.

Sobota: po południu: „Otello", wieczorem „Żydówka".

Mianowania. Cesarz, na propozycyę wspólnego ministra skarbu, zamianował w etacie urzędników sądowych Bośni i Hercegowiny, tytularnego prezydenta senatu Władysława Chmielewskiego radcą dworu przy rządzie krajowym w Sarajewie, a radcę sądu kraj. Józefa Przybylskiego radcą wyższego sądu kraj.

Zmarli:

Floryan Oborski, artysta malarz, w 50 r. życia, umarł w Warszawie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 kwietnia.

Kondolencya cesarza.

Lwów. Agenor hr. Gołuchowski otrzymał od cesarza następujący telegram kondolencyjny:

Ze szczerym żalem dowiaduję się o nagłej śmierci pańskiego brata Adama hr. Gołuchowskiego i wyrażam panu moje najgłębsze współczucie z powodu tej bolesnej straty, która spotkała pana i jego rodzinę. Boleję serdecznie nad zgonem tego tak mi wiernego i oddanego wypróbowanego patryoty i nie zapomnę nigdy wybitnych zasług, jakie położył przez swoją działalność publiczną, a w szczególności na czele autonomicznej administracyi Galicyi, około dobra kraju, a które mu zapewniają trwałe wdzięczne uznanie.

Franciszek Józef.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi, że dyrektor kolei państwowych w Wiedniu, radca dworu Kolisko, powołany będzie do ministerstwa skarbu, gdzie obejmie agendy, prowadzone dotąd przez szefa sekcyi Engla. Bar. Engel w najbliższym bowiem czasie ma zostać ministrem skarbu.

Konferencya posłów czeskich.

Praga. Jak donosi „Union", odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencya wszystkich posłów sejmowych i parlamentarnych czeskich z Moraw i Czech oraz czeskich posłów socyalistycznych, celem omówienia taktyki posłów czeskich w delegacyach.

Afera posła Klofacza.

Praga. Poseł Klofacz wniósł skargę przeciw jednemu obywatelowi, który mu zarzucił, że wziął od rządu 60.000 K.

Ks. Sapieha ofiarą katastrofy lotniczej.

Londyn. Podczas wypadku lotnika Noela spadł z nim z aeroplanu (zobacz dzisiejsze wydanie poranne „N. Reformy". Przyp. red.), ks. **Leon Sapieha.** — Ks. Sapieha stracił na razie przytomność, ale wkrótce zrobiło mu się lepiej. Zranił się lekko, samolot spadł bowiem z niewielkiej wysokości.

Powstanie w Epirze.

Wiedeń. „Alban. Korresp." donosi z Aten: Rokowania ugodowe między rządem albańskim a powstańcami epirockimi trwają dalej. Albania godzi się na bardzo znaczne ustępstwa w szkolnictwie i na polu wyznaniowem, tak, że Epir otrzymałby pewnego rodzaju autonomię. Spodziewają się, że wkrótce przyjdzie do porozumienia.

Katolicy w Serbii.

Paryż. Tutejszy poseł serbski Vesnicz udał się do Rzymu, celem zawarcia z Watykanem konkordatu co do uregulowania stosunków kościoła katolickiego i katolików w Serbii.

Turcya a Niemcy.

Konstantynopol. Po podjęciu rokowań francusko-tureckich mają się niebawem rozpocząć rokowania o nowe koncesye gospodarcze dla Niemiec. Jak słychać, Turcya chce uzyskać w Niemczech w zamian za te koncesye pożyczkę w kwocie 300 milionów franków.

B. szach perski w Odessie.

Odessa. Były szach perski Mohamet Ali Mirza przybył tu wraz z małżonką.

Meksyk.

Nowy Jork. Okręt wojenny „Ludwika Anna" odpłynął do Tampico.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Pożyczka krajowa.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" donosi:

80-milionowa pożyczka krajowa była we środę przedmiotem uchwały Wydziału krajowego, który zatwierdził układ zawarty przez członka Wydziału dr Jahla i dyrektora Banku krajowego dr Steczkowskiego z konsorcyum bankowem, mocą którego konsorcyum bankowe obejmuje 50 milionów pożyczki krajowej płatnych najpóźniej do 5 maja b. r. po kursie 87 i pół, zaś dalszych 30 milionów do końca września b. r. po kursie 87 i trzy czwarte. Subskrypcya wyłożona będzie obecnie po kursie 89 i jedna czwarta, a o ile przy subskrypcyi będzie osiągnięty wyższy kurs, osiągnięta nadwyżka przypadnie po połowie krajowi i konsorcyum bankowemu.

Do konsorcyum bankowego należą następujące instytucye finansowe: Anglo-Bank, Bankverein, Bodencreditanstalt, Creditanstalt, Depositenbank, Escomptegesellschaft, Länderbank, Lombart i Escomptebak, Mercur, Unionbank i Verkehrsbank w Wiedniu, Živnostenska Banka i Bömische Union Bank w Pradze, Bank krajowy, Bank Przemysłowy i Bank Ludowy we Lwowie, oraz Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie. W konsorcyum wiedeńskiem mają ponadto udział Deutsche Effecten-Wechsel-Bank we Franfurcie nad Menem, banki angielskie i belgijskie. To też subskrypcya wyłożoną będzie w Austryi, Niemczech, Anglii i Belgii, a kupony tej pożyczki płatne będą (dwa razy do roku) w Austryi w koronach, a zagranicą w markach, funtach angielskich lub frankach. Losowanie listów odbywać się będzie odmiennie od dotychczasowego zwyczaju, tylko raz na rok, co dla kraju przedstawia korzyść.

Wiedeń, 17 kwietnia. (Giełda poranna).

Marki 117·47. Renta majowa 82·75. Renta koronowa węgierska 82·05, Akcye austr. zakł. kred. 613·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 336·—. Akcye Unionbanku 592·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 507·50. Akcye kolei państwowych 709·—. Lombardy 100·25. Akcye fabryki broni 947.— Akcye tytoniowe 440·—. Alpiny 812·50. Rima-Murunyi 655·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2514. Losy tureckie 225·—. Ruble 253·25. Skoda 767·—. 4 1/2 proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.